



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrznio, 27. 01. 2002. Nr 4 (312)



EUCHARYSTIA

Valentino Salvoldi

DIALOG MIŁOŚCI

„Wierzę w Pana życia”

Uzdrawiająca moc modlitwy

Wszyscy zwracamy się do Ojca z przeświadczeniem, że „modlitwa jest mocą człowieka i słabością Boga” (św. Augustyn). I rzeczywiście, czyż Ten, który jest Ojcem, może uniknąć wzruszenia, kiedy zwracamy się do Niego wzywając Go poufałym imieniem *Abba* (Tata, Tatusz)?

Jezus uczył nas prosić nie tylko z wiarą, lecz także z pewnością, że otrzymaliśmy już to, o co prosimy: *Dlatego powiedziałam wam: wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierząc, że otrzymacie* (Mk 11,24). Ewangelista Łukasz (por. Łk 11,13) i Mateusz (por. Mt 7,11) zachęcają nas do tego, abyśmy prosili o wszystko z uporem, zarczając, że kiedy się modlimy, otrzymujemy bez wątpienia Ducha Świętego, to jest Miłość. A jeśli miłość w nas mieszka, *wszystko inne będzie nam dodane* (por. Mt 6,33). Jeżeli ktoś ma Boga w sobie - jak twierdzi święta Teresa z Avila - „nic go już nie niepokoi, niczego mu nie brakuje. Bóg sam wystarczy”, by wypełnić życie.

Słowo, którego słuchamy, staje się modlitwą, kiedy pozwala nam ono patrzeć na Boga z miłością i przenosić się w przyszłość myślą tworzącą nowe znaczenie, nowe piękno, nową rzeczywistość. Nasza prośba stwarza lepszą przyszłość dla ludzkości, ponieważ wprowadza w świat nową energię, jakiś rodzaj nowej siły, która - chociaż nie da się jej zmierzyć - „jest w tym samym stopniu rzeczywista, co sił przyciągania ziemskiego” (Alexis Carrel). Kiedy Chrystus przechodził pomiędzy ludźmi, czuli się oni lepiej również fizycznie, ponieważ *moc wy-*

chodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich (Łk 6,19). A kiedy Piotr zmierzał w kierunku świątyni, ludzie umieszcili chorych wzdłuż drogi, z przekonaniem, że jego cień uzdrowi ich (por. Dz 5,15). Kiedy zbliżamy się do ludzi żyjących modlitwą, czyż nie czujemy się lepiej, choćby tylko duchowo?

Modlitwa pomaga przede wszystkim nam samym: uspokaja nas, organizuje nasze życie, pomaga nam widzieć terazniejszość tak jak widzi ją Bóg i nie bać się przyszłości. Ponadto dociera ona do osób, za które się modlimy. Wysła im energię miłości, która nie omija ich obojętnie, a i dla nas samych jest bodźcem, aby stać się „opatrnością”. Jesteśmy rzeczywiście wezwani do tego, aby „modlić się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a postępować tak, jakby wszystko zależało od nas” (Gilbert K. Chesterton).

Najlepsza modlitwa to „modlitwa dziękczynienia” - dlatego, że Bóg już wcześniej wie, czego nam potrzeba. Chwalić to znaczy trwać z Nim, w Jego obecności, ze spojrzeniem pełnym miłości. Całą resztę uczyni On sam. Przez wiele, wiele lat Kościół wymagał, by modlono się i śpiewano po łacinie, w języku zupełnie nieznanym dla większości wiernych. Lud śpiewał *Ave maris stella* oraz *De profundis*, albo szedł na pola mówiąc setki razy: *Te rogamus, audi nos*, zupełnie nie wiedząc, co to znaczy. A jednak lud ów był w łączności z Bogiem. Powierzał się tajemnicy. A cud wiary wywoływał cuda świętości.

Liczy się oprócz tego świadomość bycia w obliczu Boga i pragnienie modlitwy za wszystkich. On wie, co uczynić z naszymi modlitwami. „Kiedy prosimy Boga o to, co konieczne dla naszego o ż y c i a . c . d . n .

USŁYSZEĆ SŁOWO BOŻE

WEZWANI DO CZYTANIA SŁOWA

BOŻEGO C.D.

I. PISMO ŚWIĘTE JEST SŁOWEM BOŻYM

a. Moc słowa Bożego

Przyjęcie słowa i pójście za nim wprowadza w zażyłą więź z Bogiem, którą dzisiaj nazwalibyśmy więzią miłości. Jako pierwszy tak ją określił prorok Ozeasz:

Pociągnąłem ich [tj. Izraela] ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go (Oz 11,4).

W sposób szczególnie doświadczyli tego indywidualnie prorocy, słudzy słowa Bożego i stróże wierności. Przez nich Bóg zapowiadał, dawał obietnice, a następnie wypełniał swoje zobowiązania. Kiedy prorok otrzymywał słowo od Boga, ono wręcz zmuszało go do występowania. W sposób niezmiernie dramatyczny przeżywał to prorok Jeremiasz:

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść;
ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: „Gwałt i ruina!”

Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem (Jr 2,7-9).

O podobnym doświadczeniu mówi św. Paweł. Pisze wprost: Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku (I Kor 9,16).

Zadaniem proroków, a później apostołów, było głoszenie słowa. Wypowiedziane jednak przez nich słowo Boże ma przedziwną moc sprawczą:

Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego,

tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa (Iz 55,10n).

Skuteczność staje się wręcz kryterium rozpoznawczym, czy jest to prawdziwe

słowo od Boga, czy prorok jedynie mówi od siebie:

A w jaki sposób poznam słowo, którego Pan nie mówił? - gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, znaczy to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał (Pwt 18,21n).

Pan Jezus często sam nawiązuje właśnie do tego kryterium w swoim nauczaniu. Dla pokazania, że Jego słowa nie są czczą mową, czyni cuda-znaki:

Cóż bowiem łatwiej jest powiedzieć: „Odpuszczone są ci twoje grzechy”, czy też powiedzieć: „Wstań i chodź!” Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Wstań, weź swoje łoże i idź do swego domu! On wstał i poszedł do domu (Mt 9,5-7).

Słowo Chrystusa posiadało w sobie moc, która działała. Ci, którzy Go słuchali, dziwili się: *Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą ...* (Mk 1,27). Wobec zarzutu, że *mocą Belzebuba wyrzuca złe duchy*, Pan Jezus odpowiedział:

A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże (Łk 11,20).

W polemice z Żydami, kiedy zażądano od Niego świadectwa prawdziwości Jego Bożego posłannictwa, Jezus powiedział: Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wypełnienia;

dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także Jego słowa, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli Temu, którego On posłał (J 5,36-38).

Pomiędzy słowem Bożym a czynem istnieje ścisła zależność. Z jednej strony przechodzi ono w czyn, staje się skutecznym dziełem. Z drugiej jednak ten, kto słucha słowa Bożego, rozpoznaje prawdziwego sługę i rozpoznaje prawdziwe Boże dzieła dokonujące się na jego oczach. Jeszcze raz Pan Jezus wypowiada tę prawdę do swoich uczniów. Tym razem jednak nie jest ona gorzkim wyrzutem, ale staje się wezwaniem do pójścia za dynamiką słowa. Na prośbę Filipa, aby Jezus pokazał im Ojca, odpowiada: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznaliście? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca.



Dziś tj. 27. 01.2002 r NIE-DZIEŁA 3 ZWYKŁA . □

W poniedziałek Msza św. o godz. 7.00 □ We wtorek i środę Mszy św. nie będzie .

□ W tym tygodniu przypada pierwszy piątek i sobota miesiąca. Spowiedź we czwartek i piątek od godz. 15.30. □ Msze św. we czwartek i piątek o godz. 16.30 □ We czwartek o godz. 19.00 spotkanie modlitewno - biblijne. □ W piątek po godz. 8.00 odwiedzam chorych. □ W piątek 1.02 dzień imieniny Ks. Arcybiskupa Seniora Ignacego Tokarczuka, a w sobotę 2.02 rocznica konsekracji Ks. Biskupa Bolesława Taborskiego. W tych dniach modlimy się w ich intencji. □ W sobotę 2.02 Święto Ofiarowania Pańskiego. Msza św. z poświęceniem gromnic o godz. 9.00. Druga Msza św. o godz. 17.00. □ W najbliższą niedzielę 3.02 taca przeznaczona jest na potrzeby naszej Archidiecezji.

W tym tygodniu za łaskę chrztu świętego dziękują : 28.01 Piotr Bogacz; 29.01 Barbara Szyzłak; 31.01 Aleksandra Jarcz, Barbara Lipka, Kacper Ochala; 1.02 Zofia Liwosz,



Wacław Szczurek, Krystyna Szombara. 2.02 Wioletta Bogaczyk, Henryk piotrowski, Danuta Sep, Czesława Szczurek

Za łaskę sakramentu małżeństwa dziękują w rocznicę ślubu: 1.02 Danuta i Rudolf Czelnia 2.02



♥ Irena i Franciszek Gibadło 50 ♥



Maria i Kazimierz Przybyła.

W rocznicę śmierci polecamy miłosierdziu



Bożemu: 28.01 + Józef Wiecek 85; 29.01 + Marcela Firlej 91; 31.01 + Katarzyna Nowak 83; 2.02 + Stanisław Klecha 61; 3.02 + Józef Zajdel 70. *Wieczne odpoczywanie racz im dać Pa-*

nie !

W kościele sprzątali : Krystyna Kamińska z Moniką, Irena Cichy z Grzegorzem i Zbigniew Mikosz . *Bóg zapłać !*

Msze św.

1. p. 28.01. +z r. Białych, Guzików i Mikoszków; 2. wt. 29.01 i 3. śr. 30.01 za Parafian na Jasnej Górze . 4. czw. 31.01 + Katarzyna i Stanisław Nowak . 5. p. 1.02 + z r. Kamińskich i Szczurków ; 6. s. 2.02 Rano Dziękczynna i o błogosławieństwo dla złotych Jubilatów Ireny i Franciszka Gibadło; wieczorem + Stanisław Klecha; 7. n. 3.02 + Maria i Franciszek Biały, Maria i Eliasz Janeski.

2 lutego 2002

Święto

Ofiarowania Pańskiego

²⁷ Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, ²⁸ on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: ²⁹ Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa.



³⁰ Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, ³¹ któreś przygotował wobec wszystkich narodów

Wyjawienie tajemnicy



W święto Ofiarowania Pańskiego zostaje wyjawiona prawda o Jezusie: Jest światłością, która oświeca ludzi.

Światło wydaje się nam, ludziom, tylko dlatego tak jasne, ponieważ w naszych głowach jest tak ciemno.

Wolfgang Reus

Święci tygodnia

29 stycznia

BOLESŁAWA LAMENT, zakon-
nica (1862-1946)

Urodziła się 3 lipca 1862 roku w Łowiczu w rzemieślniczej rodzinie głęboko przywiązanej do religii katolickiej i patriotyzmu. Po ukończeniu miejscowego progimnazjum uczyła się w Warszawie zawodu krawieckiego, zdobywając dyplom mistrzowski. Przez kilka lat prowadziła w rodzinnym mieście zakład krawiecki, ale nieustannie towarzyszyło jej przekonanie, że Opatrzność Boża wyznaczyła jej inne zadanie. W 1884 roku wstąpiła w Warszawie do bezhabituowego Zgromadzenia Rodziny Maryi. Pracowała jako nauczycielka w szkole zawodowej. Po ośmiu latach opuściła zgromadzenie. Za radą spowiednika podjęła się prowadzenia domu noclegowego, a jednocześnie zajmowała się katechizacją dzieci i młodzieży.

W 1903 roku przyjęła propozycję ziemianki Leontyny Sianożęckiej i wyjechała do Mohylewa. Tu i w okolicznych wioskach organizowała kursy kroju i szycia, a także potajemnie uczyła języka polskiego, religii i historii. W ten sposób wspólnie z myślącymi podobnie osobami ratowała środowiska polskie przed wynarodowieniem. Spotkanie z o. Feliksem Wiercińskim, misjonarzem pracującym w Moskwie, który przybył w 1905 roku do Mohylewa, zaowocowało podjęciem życiowej decyzji. Wspólnie z przyjaciółkami: Leokadią Górczyńską i Lucją Czechowską, odprawiła rekolekcje zakonnicze założeniem Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Celem nowego, utajnionego wobec władz rosyjskich, zgromadzenia miała być praca apostołska wśród prawosławnych oraz umacnianie wiary żyjących w rozproszeniu katolików. Po likwidacji zakładu w Mohylewie przeniosła się w 1907 roku do Petersburga, gdzie prowadziła sierociniec parafialny i uczyła w szkole. Otaczała opieką ludzi ubogich, a dla sierot organizowała wyjazdy wakacyjne do Finlandii. Kres tak pięknie rozwijającej się działalności położył wybuch rewolucji październikowej.

W latach 1919-1921 wraz z kilkunastoma siostrami organizowała domy zakonne w różnych miastach Polski, m.in. nowicjat w Pietnicy k. Łomży. Od 1926 roku dom generalny i nowicjat został przeniesiony do Ratawa k. Płocka. Na-

plyw do zgromadzenia licznych kandydatek umożliwił powstanie następnych klasztorów w Warszawie, Ostrołęce, Wilnie, Pińsku, Białymstoku, a nawet w Rzymie. W 1933 roku kilka sióstr udaje się na misję do Tallina (Estonia). Na skutek utraty zdrowia i ogólnego wyczerpania zrezygnowała w 1935 roku z kierowania zgromadzeniem. Ostatnie pięć lat jej życia zostało naznaczone krzyżem cierpienia. Sparaliżowana nie przestawała się modlić za dzieło swego życia. O nadchodzącej śmierci mówiła spokojnie, jak o spotkaniu z dobrym Ojcem. Zmarła w Białymstoku 29 stycznia 1946 roku. W 1973 roku rozpoczęto starania o jej beatyfikację zakończoną zaliczeniem w poczet błogosławionych przez papieża Jana Pawła II dnia 5 czerwca 1991 roku w Białymstoku. W wygłoszonej wówczas homilii Ojciec św. powiedział: „Prowadziła swoje dzieło wśród ustawicznych przeciwności, dwukrotnie przeżyła utratę całego dorobku założonego przez siebie zgromadzenia, nieraz przyszło jej oraz jej współsiostrom pracować w głodzie i bez własnego mieszkania. (...) Przez całe życie odznaczała się szczególną wrażliwością na ludzką biedę, przejmował ją zwłaszcza los ludzi upośledzonych w społeczeństwie, ludzi zepchniętych na tak zwany margines życia, czy nawet do świata przestępczego”.

Bolesława - żeńska forma od słowiańskiego imienia Bolesław. *Bole* - dużo i *staw* sława. Posiadająca wielką sławę.

30 stycznia

TEOFIL, męczennik (zm. 792)

Był dowódcą załogi rzymskiej na jednej z wysp greckich. Podczas najazdu Arabów dostał się do niewoli i został wywieziony na Cypr. Kalif Harun-al-Raszyda starał się go nakłonić do przyjęcia religii muzułmańskiej. Przez cztery lata Teofil cierpiał poniżenia i bolesne kary, ale nie chciał wyprzeć się wiary. W końcu został wydany na pastwę tłumy, który go rozszarpał. Stało się to 30 stycznia 792 roku.

Teofil - grec. *Theos* - Bóg i *philos* - przyjaciel. Przyjaciel Boga.